

Marceli KOSMAN

Poznań

Droga na Downing Street. Uwagi nad karierą polityczną Margaret Thatcher

Drogę Margaret Thatcher do politycznej kariery i jednoznacznie pozytywnego w swej wymowie¹ przydomka *Żelazna Dama* powszechnie określa się jako wyjątkową wśród niezwykłych biografii w dziejach najnowszych. Pierwsza kobieta, która stanęła na czele wielkiej zachodniej demokracji, trzykrotnie osiągnęła sukces w wyborach powszechnych i ponad jedenaście lat (1979–1990) stała na czele rządu Wielkiej Brytanii, co było rekordem w XX-wiecznej historii tego państwa. Sukces ów wymagał konsekwentnego samozaparcia, w parze z niewątpliwymi uzdolnieniami szła rzadko spotykana pracowitość. Szefostwo partii konserwatywnej i rządu Jej Królewskiej Mości osiągnęła w 55 roku życia, pokonując doświadczonych w politycznych rozgrywkach mężczyzn o znanych nad Tamizą nazwiskach; życiowej podróży z prowincjonalnego Grantham w hrabstwie Lincoln do siedziby brytyjskich premierów na Downing Street 10 poświęciła w 1995 r. pierwszą część swych fascynujących wspomnień *The Path to Power (Droga do władzy)*, zaś spędzonym tam latom wieńczącym jej biografię – kolejny obszerny tom, napisany i opublikowany po przejściu w stan spoczynku. Pierwszy z 28 rozdziałów zatytułowała: *Mieszkanie nad sklepem*, co oznaczało nawiązanie do środowiska, w którym przyszła na świat i skromne początki drogi do samodzielności².

W otwierającym cykl wielkich biografii encyklopedycznych Wydawnictwa Naukowego PWN tomie poświęconym przywódcom, reformatorom i myślicielom, zostali oni zarekomendowani jako ci, *którzy zdobywali i zmieniali świat, zapisując się trwale w jego historii, oddziałując na myśl filozoficzną, życie społeczne i religijne, zarówno pozytywnie, jak i negatywnie*. Przyjęto podział na cztery wielkie epoki: starożytność, średniowiecze, czasy nowożytne i współczesność. W pierwszej z nich znalazły się 44 postacie, niemal wyłącznie mężczyźni (z kobiet jedynie Kleopatra i Maria – matka Jezusa). W drugiej proporcje pozostały bez większych zmian: pośród 48 postaci (12 związanych z Polską), pań spotykamy cztery Hildegarda z Bingen (mistyczka, benedyktyńska), Jadwiga Andegaweńska³, Joanna d'Arc oraz Izabela Kastyljska (zresztą wspólnie z małżonkiem Ferdynandem Aragońskim). Liczba osób wytypowanych z czasów nowożytnych (XVI–XIX w.) jest znacznie większa, obejmuje bowiem 110 postaci (w tym 16 dotyczy Polski), pośród nich 7 niewiast: 6 monarchiń i 1 kanonizowana mistyczka⁴. Z wieku XX wywodzi się 39 osób (20 – a więc większość wytypowano

¹ Z przydomkami, zwłaszcza w odniesieniu do kobiet, bywa różnie, nierzadko tkwi w nich żdźbło przesady lub nawet lekko ukrywanej ironii. W tym wypadku nic z tych rzeczy.

² M. Thatcher, *Moje lata na Downing Street*, Warszawa 2012. Jest to drugie polskie wydanie książki liczącej 896 stron druku (pierwsze ukazało się w 1996 r. Tytuł oryginału: *The Downing Street Years*, London 1993. W 2002 r. ogłosiła: *Statecraft. Strategies a Changing World*.

³ Jadwiga, córka Ludwika Węgierskiego, żona Władysława Jagiełły, pierwsza i jedyna kobieta koronowana na królową Polski, w drugiej połowie XX w. ogłoszona błogosławioną, a następnie świętą.

⁴ Królowa Bona, Teresa z Avili, Elżbieta I, Maria Stuart, Maria Teresa, Katarzyna II oraz królowa Wiktorina.

z Polski, co wydaje się zdecydowanym zachwianiem proporcji), zaś wobec pań twórcy leksykonu wydają się nadmiernie powściągliwi, spotykamy ich bowiem zaledwie siedem, a jedną z nich jest Margaret Thatcher⁵. Świat polityki obok niej reprezentuje tylko Indira Gandhi. Ów wykaz w moim przekonaniu jest wysoce subiektywny, a jednak znalezienie się w nim świadczy o wysokim uznaniu dla zamieszczonych osób, pozycji zaś brytyjskiej premier nikt kompetentny nie kwestionuje⁶.

W przywiązanej do tradycji Anglii, która swą rewolucję burżuazyjną krwawo zakończoną dla absolutystycznej monarchii miała w połowie XVII wieku, a później rozwijała się w harmonii między tronem i społeczeństwem, symbolem świetnej przeszłości były panowania długowiecznych monarchiń – Elżbiety I, Wiktorii, a obecnie od ponad sześciu dziesięcioleci Elżbiety II. Rządy jednak spoczywały w rękach mężczyzn i jedyny wyjątek stanowi lady Małgorzata – że posłużyć się spolszczoną formą jej imienia – przy tym najdłużej sprawująca władzę na Wyspach Brytyjskich. Przypomnijmy podstawowe daty z jej biografii: w wieku 34 lat została posłanką do Izby Gmin (1959), w której zasiadała przez 33 lata (do 1992 r.). Droga na szczyty prowadząca przez ministerstwo oświaty i nauki (1970–1974), z którego zwycięsko startowała w wyborach na przewodniczącą Partii Konserwatywnej, by po czterech latach (1979) połączyć je z funkcją premiera rządu Jej Królewskiej Mości. Oba opuściła w 1990 r., u szczytu sukcesów, kiedy jednak doszła do wniosku, podobnie jak kierownictwo partyjne, że pora zejść ze sceny politycznej – kiedy zaczęły pojawiać się pierwsze dla niewielu tylko widoczne rysy – zanim znacznie się spektakularny, a tak częsty u znakomitych postaci zmierzch działalności. W 1992 r. zasiadła w Izbie Lordów i wówczas zaprezentowała stanowisko przeciwne ratyfikacji traktatu o Unii Europejskiej. W okresie jedenastoletnich rządów wykazywała zdecydowanie i energię – powszechnie widoczne i z podziwem przyjmowane – w polityce zagranicznej podczas wojny z Argentyną o Falklandy (1982), a w wewnętrznej podczas wielkiego strajku górników (1984–1985). Podejmowała odważne reformy, które nie zawsze przysparzały jej popularności, a jednak budziły powszechne uznanie, nawet ze strony przeciwników politycznych. Drugie i trzecie zwycięstwa wyborcze jako urzędujący premier (1983 i 1987) zawdzięczała swym cechom przywódczym respektowanym przez męskie elity polityczne, a przede wszystkim przez ogół społeczeństwa, natomiast pozostawanie przy władzy przez kolejne kadencje wynikało w znacznym stopniu z wewnętrznego rozbicia opozycji oraz specyfiki brytyjskiego systemu wyborczego, który pozwalał konserwystom przy uzyskiwaniu 42–44% głosów otrzymywać 54 do 61% mandatów w Izbie Gmin. Aprobata budziła jej polityka zagraniczna – współpraca z USA za czasów prezydentury Ronalda Reagana, aktywność w ramach NATO i EWG, przywiązywanie wagi do brytyjskich sił nuklearnych, popieranie jednolitego europejskiego rynku wewnętrznego, jednak przy zachowaniu rezerwy wobec ścisłej integracji gospodarczej i walutowej. Przy tym wszystkim z biegiem czasu autokratyczne rządy wznagły opozycję wewnątrzpartyjną, wobec której Margaret Thatcher nie zamierzała jednak ustępować. Natomiast w odpowiednim i przez siebie wybranym momencie zdecydowała się zrezygnować z zajmowanego stanowiska i wyprowadzić się z historycznej siedziby premierów Wielkiej Brytanii⁷.

Po opublikowaniu wspomnień z Downing Street Bernard Ingham napisał na łamach „Daily Express”:

⁵ Pozostałe to Róża Luksemburg, Ruth Fulton Benedict, Edyta Stein, Matka Teresa, Indira Gandhi oraz Hannah Arendt.

⁶ Zob.: *Wielkie biografie. Encyklopedia PWN*, t. 1: *Przywódcy, reformatorzy, myśliciele*, Warszawa 2007.

⁷ *Wielkie biografie*, t. 1, s. 752–753.

*Odwaga i niezwykła intuicja – bezcenne przymioty; dzięki nim Margaret Thatcher odci-
nęła swe piętno na dziejach świata.*

Norman Tebbit („Daily Mail”) zalecając zaś książkę jako obowiązkową lekturę dla każdego – zapewne miał na myśli swych rodaków – kto choćby pobieżnie interesuje się współczesną historią lub sprawami publicznymi, tak ocenił owe wspomnienia oraz ich autorkę:

Brutalnie szczerza w ocenie współpracowników; frapująca jako niewyczerpane źródło wiedzy o najdramatyczniejszych momentach swoich rządów – wojnie o Falklandy, strajkach górniczych, zamachu w Brighton, aferze Westland czy wreszcie trzech kolejnych zwycięstwach wyborczych. Margaret Thatcher daje w tej książce fascynujące świadectwo determinacji i namiętności przeplatających się w cieniu polityki⁸.

Relacja brytyjskiej premier korzystnie wyróżnia się spośród bogatej literatury tego typu znakomitą formą, uwzględnieniem realiów ukazujących od strony „kuchni” życie polityczne w Londynie pod koniec XX wieku, w tym w Pałacu Buckingham, w parlamencie oraz w gmachach rządowych. Na uwagę zasługuje mnóstwo istotnych szczegółów oraz literacki sposób ich prezentacji. W tym zakresie autorka zdecydowanie góruje nad ogółem opisów pióra polityków – mężczyzn. Warto zapamiętać poniższy fragment wstępnej deklaracji dotyczącej początków urzędowania na fotelu szefa rządu:

*Moje doświadczenia życiowe oraz środowisko, z jakiego się wywodziłam, były dosyć nietypowe jak na konserwatywnego premiera. Nie miałam w sobie tego uczucia nieograniczonego wręcz szacunku dla wszystkiego i wszystkich, jak też nie onieśmielało mnie w tak dużym stopniu ryzyko zmian. Moi starsi koledzy, zdobywający polityczne doświadczenia w czasie kryzysu ekonomicznego lat trzydziestych, postrzegali swe szanse polityczne dość pesymistycznie. Stąd i łatwiej, być może, było im zaakceptować Partię Pracy i liderów związkowych jako prawdziwych wyrazicieli pragnień narodu. **Ja nie potrzebowałam pośrednika, który w moim imieniu miałby zwracać się do ludzi, mówiących przecież tym samym językiem. Ja ich znalazłam, wiedliśmy bowiem takie same życie i przeżyaliśmy podobne problemy. Czulałam, że w nadchodzącej walce okaże się to moim największym atutem⁹.***

Wśród brytyjskich elit autorka nie odczuwała kompleksu niższości, nie ukrywała swego pochodzenia, co zresztą nie miałoby najmniejszego sensu. Świadczy to o zdrowym charakterze brytyjskiej demokracji. Pisze o własnym domu rodzinnym, że nie był on *ani biedny, ani bogaty*, stanowił natomiast dobrą szkołę codziennych oszczędności, aby od czasu do czasu *nacieszyć się niewielkim luksusem*. Nie zapomina o ojcowskim wzorcu i jego doświadczeniach kupieckich, które zasadniczo wpłynęły na ukształtowanie się filozofii ekonomicznej dorastającej córki. *Mój ojciec był człowiekiem zarówno praktyki, jak i teorii*, dbał, by cotygodniowe dochody choćby nieznacznie górowały nad wydatkami. Toteż w domu rodzinnym przeszła pierwszą szkołę funkcjonowania wolnego rynku.

Silne wrażenie na Margaret pozostawiła druga wojna światowa (w chwili jej zakończenia dobiegała dwudziestego roku życia) wraz z refleksją:

*Ostateczne zwycięstwo aliantów udowodniło, że narody muszą współpracować w obro-
nie ogólnie przyjętych zasad, bez względu na to, czy chcą w ten sposób przeciwstawić się
złu, czy też osiągnąć pewne konkretne korzyści. Stwierdzenie to może brzmieć jak szumny
frazes, jednak gdy politycznym przywódcom brakuje odwagi i dalekowzroczności,*

⁸ Cytuję za rewersem okładki z polskiego wydania: *Moje lata na Downing Street*.

⁹ Ibidem, s. 23 (podkr. moje, MK)

a narodom poczucia lojalności wobec własnego państwa, wówczas staje się ono głęboko prawdziwe [...]. W przeciwieństwie do niektórych powojennych mężów stanu wydarzenia drugiej wojny światowej utwierdziły mnie w przekonaniu, że doprawdy nie należy obawiać się państwa narodowego. Zawsze bowiem byłam zdania, iż wyłącznie silne państwa narodowe są w stanie zbudować skuteczny internacjonalizm¹⁰.

Po wojnie rewidowała niektóre swe wcześniejsze oceny, w sumie przy tym bliska była jej rzymska maksyma: *Si vis pacem, para bellum* (jeśli chcesz zachowania pokoju, przygotuj się do wojny!); zawodziła ją Organizacja Narodów Zjednoczonych w przeciwieństwie do NATO, choć i ono *w daleko niewystarczającym stopniu radziło sobie z kolejnym sowieckim zagrożeniem, ponieważ większość krajów członkowskich, w tym Wielka Brytania, cierpiało na zauważalne osłabienie swojego morale. Aby powstrzymać Związek Radziecki, musieliśmy przede wszystkim je odbudować i poprzeć oczywiście siłą militarną¹¹.*

Zanim została premierem, przeszła kolejny etap edukacji politycznej jako działaczka Partii Pracy na jej kolejnych szczeblach aż po przywództwo, zajmując najpierw ministerialne stanowisko, a następnie pozostając przez kilka lat w opozycji na czele *gabinetu cieni*. Zasadnicze znaczenie wówczas miała stabilizacja stosunków rodzinnych, a zwłaszcza zawarte w 1951 r. (w dwa lata później przyszyła na świat para bliźniaków, córka i syn, który miał w przyszłości przysporzyć matce niemało kłopotów, choć stanowił dla niej przysłowiowe oczko w głowie) udane małżeństwo ze starszym o dziesięć lat biznesmenem Denisem Thatcherem, który przeszedł na emeryturę w 1975 r., kiedy ona objęła przywództwo partii i odąd wszystkie siły poświęcił wspieraniu żony w jej publicznej działalności. Tak było niezmiennie przez najbliższe piętnastolecie oraz później, aż do końca, kiedy zmarł w 2003 r. w wieku lat 88. Powiedziała wówczas: *Być premierem to praca samotna. W pewnym sensie powinna taka być – nie można być wtedy liderem tłumu. Ale razem z Denisem nigdy nie byłam samotna. Cóż za mężczyzna, Cóż za człowiek. Cóż za przyjaciel¹².*

Do tego czasu, to znaczy przed objęciem przez nią steru rządów w Wielkiej Brytanii, każde z nich żyło własnym życiem zawodowym. Jak pisze biograf MT i jej bliski współpracownik w książce opublikowanej również w przekładzie z angielskiego na język polski przez Wydawnictwo Zysk i Spółka (Poznań 2010, s. 371 + ilustr.) nie dał się zdegradować do roli, powiedzielibyśmy, „księcia – małżonka”, trzymał usta zamknięte i nigdy nie udzielił żadnego wywiadu¹³.

Spoglądając na pięknie wydaną przez poznańską oficynę biografię jednej z najwybitniejszych postaci w dziejach Europy drugiej połowy XX wieku nie mogę powstrzymać się nad refleksją o kulturze politycznej krajów nad Tamizą i nad Wisłą. Polski czytelnik z przyjemnością czyta biografię Żelaznej Damy pióra jej rodaka i współpracownika (tytuł oryginału: *Margaret Thatcher. Portrait of the Iron Lady*, New York 2008) i ze smutkiem myśli o własnych rodakach i dotyczącym ich piśmiennictwie. Ileż spotykamy prymitywizmu i jadu w książkach opublikowanych w ostatnim dziesięcioleciu czyli „po odzyskaniu niepodległości”! Na zachodzie jednak autorzy potrafią docenić wybitne postacie, którymi się zajmują, nawet jeśli mają zastrzeżenia. To samo można powiedzieć o biografiach filmowych. Najnowszym dowodem może tu być angielski obraz pt. *The Iron Lady* ze znakomitą Maryl Streep w roli tytułowej.

¹⁰ Ibidem, s. 24.

¹¹ Ibidem, s. 25.

¹² Cyt. za: J. Blundell, *Margaret Thatcher. Portret Żelaznej Damy*, ze wstępem L. Balcerowicza, przełożył P. Kuś, Poznań 2010, s. 279.

¹³ Ibidem.

Margaret Thatcher zachowała swą popularność w społeczeństwie i, co więcej, dla licznych swych rodaczek stanowi wzorec nie tylko ambicji i kariery, ale również w zakresie ubiorów, fryzury, szeroko pojętej mody, choć minęły dwie dekady od odejścia ze sceny politycznej, a nieuleczalna choroba na trwałe wyłączyła ją z życia publicznego.

Biografia pióra jednego z najbliższych jej współpracowników nie przypadkiem ukazała się również w przekładzie polskim, i to w Poznaniu. Tu bowiem w pięć lat po opuszczeniu siedziby premierów brytyjskich przy Downing Street *Żelazna Dama* otrzymała na ówczesnej Akademii Ekonomicznej doktorat honoris causa. Relacja z tej uroczystości, wzbogacona o serwis ilustracyjny, została zamieszczona w polskiej edycji książki, której promocja została zorganizowana na tej samej Uczelni, która obecnie nosi nazwę Uniwersytetu Ekonomicznego. Otwiera ją wspomnienie ówczesnego rektora prof. Bohdana Gruchmana, zatytułowane *Lady Margaret Thatcher w Poznaniu 1996* (Aneks V), a uzupełnia recenzja w postępowaniu o nadanie tegoż tytułu na Uniwersytecie Łódzkim, której autor, prof. Zbigniew Rau, dokonał syntetycznej oceny działalności byłej premier, stwierdzając na wstępie:

Margaret Thatcher należy do gigantów demokratycznej polityki XX wieku. Na gruncie europejskim może być porównywana tylko do mężów stanu takich jak Winston Churchill, Charles de Gaulle czy Konrad Adenauer. Tak jak w przypadku tych przywódców jej polityka wywarła piętno nie tylko na losach ich państw, ale także losach Europy i świata.

Opiniodawca skupił uwagę na doktrynie tchatcheryzmu, jej założeniach na tle Monteskiuszowskiego rozpoznania idei i instytucji osadzonego w brytyjskim „duchu praw” oraz jej miejscu w programie partii konserwatywnej, w konkluzji zaś stwierdził, że była premier wyróżniała się uczciwością i rzetelnością w formułowaniu celów oraz odwagą i rozważą w ich realizacji. W realizacji swej doktryny, zachowywała równowagę w relacjach między jednostką, społeczeństwem i państwem, respektując wielowiekowe tradycje i doświadczenia Brytyjczyków. Sięgnął też do jej wspomnień z dekady kierowania rządem (*Lata na Downing Street*), zwłaszcza do uzasadnienia potrzeby prywatyzacji środków produkcji i upowszechniania własności prywatnej, dzięki czemu *władza państwa zostaje zredukowana, zwiększona zaś jest władza obywateli*.

Książkę po raz pierwszy – wtedy ją pochłonięłam od razu – czytałem z zainteresowaniem, ale i z mieszanymi uczuciami, ten drugi element wynikał ze spojrzenia na formę przy własnych doświadczeniach autora dosyć sporej liczby biografii. Nieco irytowała konstrukcja z nazbyt licznymi, jak mi się wówczas wydawało, dygresjami i ekskursjami. Ale przy ponownej lekturze, przed przygotowaniem tej recenzji, tekst wydał mi się świetnie napisany (mam na myśli formę, co do treści nie miałem i wcześniej zastrzeżeń); a że ma swą specyfikę, to dobre prawo autora, zwłaszcza z kręgu zachodniego, mającego swą specyfikę.

Edycję oryginału, a właściwie jej autora zarekomendowała sama bohaterka na krótko przed jego drukiem:

John Blundell to jeden z najsukuteczniejszych mistrzów wolnorynkowego modelu gospodarki, niosącego postęp i dobrobyt na całym świecie. Jest zatem właściwą osobą, aby wytłumaczyć Amerykanom wartości i zasady, które legły u podstaw tego, co stało się znane jako „thatcheryzm”.

A więc i gwarancja współpracy między tymi dwiema osobami podczas pracy nad dziełem, które w żadnym wypadku nie było pisane „na klęczkach”, ale i też z negatywnym subiektywizmem. Przy tym pierwszym odbiorcami książki byli Amerykanie, co też wyjaśnia specyfikę wykładu. Nie zawsze tak bywa – współpracy z twórcami wspomnianego filmu

odmówiła rodzina Żelaznej Damy, a to dlatego, że zdaniem najbliższych jej osób nie należało w nim wspominać o jej demencji w ostatnich latach. Filmowcy zaś byli innego zdania. Wydaje się, że lepiej byłoby poprzestać na obrazie czynnego polityka, aktywnego w życiu publicznym. Tak jak postąpił Blundell, który wprawdzie niczego nie ukrywał, ale też nie szukał takich sensacji.

Autor w przedmowie napisanej specjalnie dla polskiego czytelnika stwierdza – z czym wypadnie się zgodzić – że lady Thatcher zostawiła kraj w lepszej kondycji, niż go 11 lat wcześniej zastała. Natomiast pewna poetycka przesada przebija z kolejnego zdania:

Przejęła kraj w stanie wewnętrznego chaosu, objęła władzę nad narodem ludzi chodzących ze zwieszonymi głowami i nie potrafiących się wydostać z kręgu niemożności, słabą polityką zagraniczną i powszechnym przekonaniem, że państwo zsuwa się po równi pochyłej w przepaść, a szanse wydostania się z tragicznej sytuacji wynoszą, powiedzmy, jeden do stu.

Darujmy te zwieszone głowy, również pochylą czy ową przepaść. Tego rodzaju frazy ożywiają wykład, który kompetentnie wyjaśnia sprawy zawile, z zakresu ekonomii. Autor zdobył gruntowne wykształcenie w ojczyźnie, był długoletnim dyrektorem generalnym w londyńskim Institute of Economic Affairs, a także dziesięć lat spędził w USA, należał do zaufanych współpracowników rządu M. Tatscher. Zdażył ją doskonale poznać i tę wiedzę – o człowieku i polityku, z konsekwentną pracowitością pnącym się po szczeblach awansu społecznego i politycznego w udany sposób przekazał czytelnikom. Ukazał to w ramach 26 interesująco zatytułowanych rozdziałów opatrzonych postscriptum zawierającym wytyczne na polityczną przyszłość. Wykład uzupełniają aneksy, te zasadnicze mają charakter materiałowy. Czwarty z nich zawiera tekst przemówienia byłej premier podczas promocji doktorskiej w Poznaniu.

Polskie wydanie książki jest przedsięwzięciem celowym, zawiera ono tekst oryginału wraz komentarzami przydatnymi czytelnikowi znad Warty i Wisły. A także liczne wskazówki dla dzisiejszego pokolenia ludzi mieniących się politykami, a przy przyprawie dobrego humoru nawet mężami stanu. Lektura może nauczyłaby ich nieco pokory i samokrytycyzmu. W biografii politycznej MT zwrócimy uwagę na jeden z momentów, związanych z naszym krajem mianowicie jej wizytę nad Wisłą u kresu istnienia PRL, która odbiła się szerokim echem w środkach masowego przekazu i była na ogół oceniana jako twarde wsparcie antykomunistki zachodniej dla krajowej opozycji, a nawet spektakularne upokarczenie ekipy sprawującej władzę. Jej wspomnienia są wolne od takiej małościowości.

Wizyta z listopada 1988 r. stanowiła kolejne ogniwo w strategii wobec państw bloku wschodniego, zapoczątkowanej cztery lata wcześniej na Węgrzech, a w trakcie jej przygotowań angielska premier przeprowadziła konsultacje z Watykanem. Po przybyciu do Warszawy spotkała się z ówczesnym premierem Mieczysławem F. Rakowskim, prymasem Józefem Glempem oraz reprezentantami opozycji. Wszystkie rozmowy miały rzeczowy charakter, dotyczyły praw człowieka oraz reform gospodarczych, wiele wyniosła z nich również MT, rewidując w niejednym rozpozszehniiane na zachodzie jednostronne opinie propagandowe. Odwiedziła grób księdza Jerzego Popiełuszki, w Gdańsku wspólnie z przewodniczącym Rady Państwa i I sekretarzem KC PZPR Wojciechem Jaruzelskim złożyła wieniec na Westerplatte, a następnie odbyła spacer po Starym Mieście i w hotelu przyjęła Lecha Wałęsę oraz innych przywódców „Solidarności”¹⁴.

¹⁴ W owym czasie jego sytuacja była dość niejasna, przebywał bowiem w areszcie domowym, skąd do hotelu, o ironio, przywozila go służba bezpieczeństwa (M. Thatcher, *Moje lata na Downing Street*, s. 804). Z tym aresztem

Z przewodniczącym Rady Państwa odbyła długą rozmowę, w trakcie której gospodarz – jak odnotowała – przez godzinę i trzy kwadranse – bez przerwy mówił o swych planach wobec Polski. Określiła go jako „typowego komunistę”¹⁵, choć nie bardzo moglibyśmy wiedzieć, co to oznacza – przy specyfice tego pojęcia w odniesieniu do wschodu i zachodu a zwłaszcza do sytuacji w Polsce drugiej połowy XX wieku. Generalnie jednak zachowywała powściągliwość w formułowaniu ocen. Nawiązując do wspomnianej strategii zachodu wobec bloku wschodniego pisała z perspektywy pięciu lat po owej wizycie:

Chciałam, aby kraje te – ich rządy i narody – otworzyły się na wpływy zachodnie, zależało mi także na wywieraniu nacisków, aby przestrzegano praw człowieka oraz podjęto reformy polityczne i gospodarcze. Ale najnowsza historia Polski pokazywała, w jakim stopniu wydarzenia w tych krajach zależne były od intencji Związku Radzieckiego. Bez względu na to, czy generała Jaruzelskiego uważano za patriotę interweniującego, aby zapobiec „większemu złu”, jakie mogło spotkać jego rodaków, czy też za marionetkę w rękach Sowietów, okoliczności wprowadzenia stanu wojennego i rozbitcia „Solidarności” w 1981 roku stanowiły niezapomnianą lekcję na temat polityki siły. Teraz polityczne i gospodarcze bankructwo rządu generała Jaruzelskiego stało się znów w pełni widoczne, zaś jego władzę ciągle kwestionowała umocniona „Solidarność”...¹⁶.

Odejście z klasą, tak można określić okoliczności towarzyszące rezygnacji ze stanowiska przywódcy partii oraz szefa rządu, którego ster zapewniła Johnowi Majorowi. Wcześniej zrezygnowała wyeliminowanych o schedę swych przeciwników z wewnątrzpartyjnej opozycji. Ostatnie dni urzędowania na Downing Street oraz w Chequers, podmiejskiej rezydencji premierów brytyjskich, przebiegały zgodnie z przygotowanym programem¹⁷.

Film o *Żelaznej Damie* przypominał nie tylko w jej ojczyźnie wybitną postać w dziejach najnowszych Wielkiej Brytanii. Natomiast najbliższa rodzina Margaret Thatcher odcięła się od niego, mając słuszny żal do jego twórców, że nie poprzestali na ewokacji lat jej rządów, ale nadzbyt natrętnie eksponowali czasy późniejsze i chorobę demencji, która ją dotknęła¹⁸.

Summary

The road to Downing Street (remarks on Margaret Thatcher's political career)

The road of Margaret Thatcher (born in 1925) to her political career and winning the telling nickname of the 'Iron Lady' has commonly been described as exceptional in the recent history of the Old Continent. The first woman to head a great European democracy, she served as Prime Minister three times, winning general elections and heading the government of Great Britain for eleven years (1979-1990). This was a record-breaking result in the history of the

domowym to jednak przesada, a organa bezpieczeństwa rzeczywiście czuwały nad przebiegiem wizyty, więc nic nie byłoby dziwne w zapewnieniu Wałęsie transportu.

¹⁵ Ibidem

¹⁶ Ibidem, s. 801 (podkr. moje – MK).

¹⁷ Ibidem, s. 879–885.

¹⁸ Zob. J. Pawlicki, *Oczy Kaliguli, usta Marylin Monero*, „Gazeta Wyborcza – Wysokie obcasy” 4 II 2012, s. 28–32; J. Wróblewski, *Żelazna Dama*, „Polityka”, nr 5(2844) z 1–7 II 2012, s. 74–77; W. Gadomski, *Żelazna Małgorzata*, „Ale historia...” dodatek do „Gazety Wyborczej” z 13 II 2012, s. 14; K. Pasikowski, *Długi cień Żelaznej Lady*, „Angora”, nr 2 z 15 I 2012, s. 83.

UK, which she managed, surrounded by a team of consummate coworkers whom she clearly dominated. Thatcher is included in a small circle of the most outstanding statespeople in her country, in particular compared to Winston Churchill.

Despite not having aristocratic origins, she won the highest office in the government of Her Majesty Elizabeth II thanks to her talent, diligent work, ambition, and experience gathered in the positions she successively held. Her career in the Conservative Party lasted many years. Her vision of transformations in the political system of the state was based on her own experience and the advice of devoted workers, who she selected using her intuition. Her husband, Denis Thatcher, played an important role by her side, yet he always remained in the background, providing support and playing the role of a reasonable private advisor.

The author emphasizes the high political culture of Margaret Thatcher and her circle, and he also underlines Polish elements in her policy. He pays a lot of attention to her excellent memoirs as a source for politological studies, and to a review of the latest movie about the 'Iron Lady'.